

W słusznym czasie

Czas jest jednym z najważniejszych czynników w planie Bożym. Dni stworzenia były długimi okresami czasu: czas ludzkich doświadczeń ze złem był okres sześciu symbolicznych dni, po tysiąc lat każdy, a dzień odkupienia i rozwinięcia Kościoła trwał blisko dwa tysiące lat. Czas był potrzebny na dokonanie wielkiego dzieła Bożego i potrzebny był także na wykazanie ludziom, jak sprawiedliwy jest Boski charakter. Tylko czas może dowieść ludziom Boską nieodmienną sprawiedliwość.

Sześć tysięcy lat temu Boski wyrok śmierci zapadł na ludzkość i przez cały ten czas On dozwolił, aby generacja za generacją schodziły do grobu, wśród agonii, krwi i łez. A choć On tak umiłował ludzi, że gdy jeszcze byli grzesznymi, On nie oszczędził swego Syna, ale wydał Go za nas wszystkich, to jednak nigdy ani na chwilę nie ustąpił o tyle, aby użyć swej mocy ku ulżeniu lub uwolnieniu wzdychającego stworzenia, i nie uczyni tego, aż w Jego „słusznym czasie” – czasie, który mądrość Jego naznaczyła i który będzie czasem najlepszym na osiągnięcie możliwie największych wyników dla rodzaju ludzkiego, tak pod względem znajomości, jak i pod względem korzystnego doświadczenia, a także pod względem rozwinięcia niektórych najważniejszych zarysów Jego planu. Tak jak czas tylko może rozwinąć Boski plan, tak tylko czas może w pełni objawić Jego miłość, a także Jego mądrość, Jego łaskę, Jego potęgę i Jego sprawiedliwość.

Czas w pełni objawi Boską mądrość w tym, co dla krótkowzrocznej ludzkości zdawało się jakoby bezlitosną zwłoką. Już teraz ci, co dostąpili przywileju wglądu wiarą w Boski plan, widzą potrzebę czasu na pełne dokonanie tegoż planu. Przez wgląd na tę potrzebę czasu dziatki Boże są często pobudzane do cierpliwości. Bóg łaskawie przywiódł nas do swego punktu zapatrywania i zachęca nas, abyśmy wglądnęli w chwalebny przyszłość – w ostateczny wynik Jego planu; a w miarę jak możemy go wyrozumieć i w to uwierzyć, możemy odpoczywać i radować się z tego. W międzyczasie, chociaż jesteśmy łaskawie orzeźwieni tym radosnym widokiem, musimy jednak cierpliwie czekać na koniec, bez względu na to, jak bolesny może okazać się ten okres czekania.

Cierpliwość jest cnotą, którą Ojciec nasz Niebieski chce rozwinąć w nas i której On sam jest najchwalebniejszym przykładem. Podczas wszystkich minionych wieków On cierpliwie znosił urągania tych, którzy nie rozumiejąc Jego mądrego sposobu postępowania w wymierzaniu sprawiedliwości i w rozwijaniu głębokich zamysłów Jego niezmierzonej łaski, przypisywali zło i tylko zło Jego prawdziwie chwalebnemu i świętemu

charakterowi. On wie, że w „słusznym czasie” charakter Jego zostanie w pełni usprawiedliwiony, przeto cierpliwie czeka, działa i znosi. Tak samo Pan nasz Jezus czekał i znosił i dotąd to czyni. On znosił wielkie upokorzenie, zstępując do naszego niższego stanu. Następnie, jako człowiek, cierpliwie znosił sprzeciwiania grzeszników przeciwko sobie jak i niewdzięczne prześladowanie aż do śmierci, od tych, których przyszedł zbawić. W tym wszystkim On, podobnie jak i Jego Ojciec, radował się, wnikając w on „słuszny czas”, chociaż naonczas bardzo oddalony, w którym Jego charakter, jak i charakter Jego Ojca będzie w pełni usprawiedliwiony i objawiony każdemu stworzeniu na niebie i na ziemi. I zacy Pan nasz Jezus Chrystus oraz czcigodny Ojciec Niebieski dotąd czekają w cierpliwości na ostateczne, chwalebne dopełnienie. Przeto i my musimy czekać w podobnej postawie umysłu, albowiem sługa nie jest nad Pana swego, a jeżeli umysł Chrystusowy mamy, to tym widokiem w przyszłość radować się będziemy, nie tylko ze względu, że sami mamy być usprawiedliwieni i uwielbieni, ale ze względu na mającą się objawić chwałę naszego Boga i Pana Jezusa oraz ze względu na wieczne zatriumfowanie prawdy i sprawiedliwości.

Czas wyczekiwania nie jest wcale czasem radości, chyba tylko w tym znaczeniu, że radujemy się nadzieją. Jest to czas, w którym prawda i sprawiedliwość są poniżane aż do prochu i gdy ci, co chcą żyć pobożnie, są prześladowani. Jest to czas, gdy oczy nasze muszą patrzeć na różne sceny smutku i płaczu, a uszy nasze muszą słuchać wzdychania utrapionych i słabe ciała nasze znosić muszą udręczenia śmierci. Z tego wszystkiego przyjdzie chwalebne wybawienie w „słusznym czasie”. Przeto czekajmy z cierpliwością na ten czas. Poddawajmy się pod ten proces upokarzania, albowiem ścieżka obecnego upokorzenia dla Kościoła wiedzie do przyszłej chwały. *„Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą”* – mówi apostoł, *„aby was wywyższył czasu swego”*, czyli w czasie słusznym. Nie popełniajcie tej wielkiej omyłki zabiegania o wywyższenie obecnym kosztem przyszłego, którego dostąpią „w czasie słusznym” ci wszyscy, którzy wytrwają aż do końca. W miarę jak niektórzy odwracają swe oczy od tej chwały, która będzie w „czasie słusznym” i przez to tracą wiarę w tę obietnicę, w takiej też mierze zaczynają coraz wyżej cenić te błahе korzyści, jakie świat im ofiaruje za wyrzeczenie się ich pierworodztwa. Przeto, umiłowani, trzymajmy nasze oczy wiary umocnione na nadziei wystawionej nam w Ewangelii i zapominając o rzeczach poza nami, o światowych korzyściach, ambicjach itp. – bieźmy naprzód ku zakładowi powołania naszego, który



na pewno osiągniemy w „słusznym czasie”, jeżeli będziemy wiernymi. *„Albowiem wierny jest ten, który was powołał i który też to uczyni”*. Zamysły Jego nie mogą chybić ani słowo Jego nie wróci do Niego na próżno.

W.T. 1906-165

Watch Tower
R-
„Straż”